

## Dalsze uwagi o Instrukcji K-1

# Mapa nie jest dla geodety

Stanisław Wudarski

**Gdybym nie widział podpisu autora, pomyślałbym, że artykuł „Po prostu kwestia gustu” napisał „żelazny felietonista” z Przeglądu Geodezyjnego.**

Ci, którzy mnie znają, nie mają mnie chyba za ponuraka. Myślę jednak, że dyskusja powinna być merytoryczna, prowadząca do ulepszenia „produktu”, a krotkowilny styl osłabia wartość wypowiedzi.

Ponieważ okazało się, że tekst, który napisałem i który wydawał mi się jasny, może budzić wątpliwości czytającego, pozwalam sobie dopowiedzieć pewne myśli do końca.

## Uwagi ogólne (ta sama numeracja)

2. Trudno jest się ustosunkować Czytelnikom do tego, gdyż nie znają propozycji instrukcji K-1, zmodyfikowanej przez zespół wyłoniony z 12 co większych firm geodezyjnych rozproszonych po całej Polsce. Projekt wspomnianej instrukcji (w wersji roboczej – ze względu na ograniczone środki) został przekazany Głównemu Geodecie Kraju już przed laty.

Ponieważ nowa instrukcja K-1 nie ma załącznika w postaci przykładowych map, to przy okazji konferencji SIT w Łodzi 9 czerwca br. przekazałem prof. Z. Adamczewskiemu (współautorowi nowej K-1) fragment mapy Warszawy opracowanej w konwencji K-1 „12”. Otrzymałem zapewnienie, że dla porównania pan profesor zleci wykonanie tego samego fragmentu mapy według nowej K-1. Upłynęło sporo czasu i nic. Czyżby porównanie wypadło niekorzystnie?

3. §41 nowej instrukcji K-1 zawiera w pierwszym zdaniu zwrot „(...) konieczne jest...” i nie dopuszcza wyjątków od zasady, że system informacji o terenie będzie rejestrował między innymi (pkt 1 §41):

- sposób pozyskania danych o obiekcie,
- datę pozyskania danych o obiekcie,
- datę ostatniej modyfikacji informacji przestrzennej lub opisowej,
- parametry spełniające warunki §36”.

A pkt 3. tego paragrafu ma zapis: „System informatyczny powinien zapewnić identyfikację danych źródłowych stanowiących podstawę zmiany treści mapy”.

Zwracam uwagę na ciężar gatunkowy tego zapisu!

Jeżeli można się zgodzić z Panem Szumskim, że informatycy sobie z tym poradzą (przecież w ewidencji gruntów obiektowi przypisuje się liczne informacje), to warto się zastanowić nad ekonomią tego zabiegu. Udokumentowanie jednej pary współrzędnych (np. latarni wzbogaconej o kod) wymagać będzie zarejestrowania informacji (patrz wyżej) pewnie wielokrotnie przekraczającej swoją objętością (a także czasem pracy) zapis dotychczasowy. Jeżeli nakład pracy zwiększy się kilkakrotnie, to nie można przejść obok tego obojętnie, gdyż nasi potencjalni zleceniodawcy „mogą się na informatykę obrazić” – nie dysponują przecież zbyt wielkimi środkami.

4. Opowiadał mi pewien fachowiec, że w Holandii przejście z mapy analogowej do numerycznej poprzedzono spotkaniem z głównymi odbiorcami map. Ci prosili, ażeby zachować charakter pisma pewnego kreślarza. Informatycy zadośćuczynili życzeniom tych, dla których te mapy były wykonane.

Jako szef przedsiębiorstwa staram się cały czas pamiętać, że większość produkcji jest nie dla nas geodetów. Na tej filozofii między innymi budujemy przyszłość firmy. Jako geodecie marzy mi się, ażeby nasze mapy były czytelne i żeby nikt nie musiał nad nimi ślepczeć i analizować skomplikowanych elementów grafiki.

## Uwagi szczegółowe (ta sama numeracja)

4. Wyjaśniam, że zespół „12”, o którym wcześniej pisałem, zalecił dodawać do współrzędnych punktu atrybut w postaci klasy dokładnościowej (względem osnowy szczegółowej). To ważne zalecenie umożliwia wprowadzenie do bazy materiałów źródłowych nie spełniających wymagań położenia punktu I kl. ( $\pm 10$  cm w stosunku do najbliższej osnowy pomiarowej) i rejestrację tego faktu w bazie danych. Jest to o tyle ważne, że według szacunkowych danych ewidencja gruntów na terenach rolnych jest oparta w 40% na mapach analogowych, nie spełniających ostrych warunków dokładnościowych. Wprowadzenie w systemie informatycznym klasy dokładności pozyskania współrzędnych punktów pozwoli ocenić wartość zgromadzonych w bazie danych materiałów oraz umożliwi ich rozróżnienie i wymianę w przyszłości na lepsze – dokładniej określone współrzędne (w miarę potrzeb i posiadanych środków).

Jeżeli takiej klasyfikacji nie zrobimy, nie będziemy mogli włączyć do zbiorów bazy danych licznych obrazów, wprawdzie ułamnych, dających jednak pojęcie o rozmieszczeniu w przestrzeni ważnych obiektów (np. nieruchomości).

Podjęcie decyzji o włączeniu materiałów gorszych (ażeby nie było pół Polski białą plamą na mapie), bez przypisania współrzędnym atrybutu dokładności też nie byłoby wskazane, gdyż „dobre zginęłyby wśród gorszego”! Wydaje się, że ten temat wymagałby oddzielnego artykułu w GEODECIE.

6. Twierdzę, że mapy nie są przeznaczone dla geodetów.

14. Wyjaśniam, że zespół „12” zaprojektował nowy znak granicy użytku, który umieszczony centrycznie na granicy ewidencyjnej, kreślonej cienką linią, jest dobrze widoczny (sprawdzone!).

17. Nie miałem tutaj na myśli starej instrukcji K-1, lecz pewne instrukcje regionalne, np. „Zasady zakładania mapy dla województwa stołecznego warszawskiego”, gdzie taki znak jest stosowany, a instrukcja nadal obowiązuje i wg niej odnawia się zasób mapowy.

20. Moja uwaga nawiązywała do K-1 „12”, ta zaś do wcześniejszego opracowania badawczego IGiK.

26. Tak jak wyjaśnienie punktu 17. Znak graficzny obrysu przewodu istniejącego jest identyczny jak znak obrysu przewodu projektowanego.